

Namawiają do gospodarczego seppuku

18 grudnia 2012

Uśmiechnięty Premier D. Tusk z zaprzyjaźnionych mediów przekonuje nas w bożonarodzeniowym telewizyjnym spocie, że „mamy tylko siebie”. Ot taka świąteczna pocztówka dla leminga i półgłówka. To przekaz dnia z radosnej i zasobnej „zielonej wyspy” w atmosferze świąt pełnych pokoju i języka miłości. Przy okazji dowiedzieliśmy się jednak, że Naród straszliwie chce do strefy euro i przyjęcia wspólnej waluty, choć sam sobie z tego nie zdaje sprawy. Premier uspokaja wraz z naszym „Sztukmistrzem z Londynu”, że już wkrótce panowie podejmą decyzję i otworzą nam drogę do tak upragnionego dobrobytu, który uosabia ponoć euro.

Panie premierze, litości – Polacy chcą dzisiaj drugiej Szwecji, a nie Grecji. W Szwecji najnowsze sondaże Statistics Sweden wykazały dobitnie, że zaledwie 9,6 proc. chce euro, przeciw głosowałoby dziś aż 82,3 proc. Szwedów. Żeby znów nie wyszło nieporozumienie wynikające ze społecznej głuchoty – miał być ministrem sportu, a został transportu. Grecja właśnie dogorywa na naszych oczach, ale ma euro. Politycy greccy mają swe oszczędności też w euro, tyle że w bankach w Szwajcarii i Niemczech, Cypr tonie na pokładzie z euro i prosi o pomoc, Hiszpania krwawi coraz bardziej i wkrótce też poprosi o pomoc. Wiwat euro.

Panie Premierze, chociaż ten raz w roku w Święta Bożego Narodzenia bądźmy razem i wspólnie posługujmy się rozumem chłodną analizą i Polską Racją Stanu. Namawianie dziś i to w momencie rozpoczynającego się ciężkiego kryzysu gospodarczego i finansowego w Polsce to namawianie do popełnienia harakiri gospodarczego i seppuku w sferze konkurencyjności. Unia Europejska właśnie chce nam zakazać produkcji smakowych papierosów mentolowych i tych cienkich typu slim, a to aż 38

proc. całej polskiej produkcji papierosów. Chce wprowadzić ograniczenie prędkości w terenie zabudowanym 30 km/godz. Właśnie zafundowała nam Wspólny Europejski Patent, który będzie nas kosztował gdzieś ok. 50-80 mld zł, że nie wspomnę o Pakiecie Klimatycznym, który będzie nas kosztował ok. 100-200 mld zł. W świąteczną łagodność i serdeczność premiera fantastycznie wpisuje się też obietnica skierowana do lidera opozycji, że tego 13-go grudnia nie będzie on internowany, mimo tego, że podobno nie da się z nim żyć w jednym kraju. Jesteśmy według Premiera D. Tuska „wielkim i silnym Narodem”, tak w telewizyjnym spocie łechcze naszą narodową dumę i ambicję Premier. A i owszem tyle tylko, że decydenci w strefie euro całkowicie przestali się z nami liczyć. W ramach Wspólnego Nadzoru Bankowego, Unii Bankowej i Paktu Fiskalnego zaproponowali nam obecność w klubie, ale już nie w saloniku dla VIP-ów i to pod warunkiem, że będziemy siedzieć cicho i bez szemrania akceptować nawet najbardziej dla nas niekorzystne decyzje.

Eurogrupa proponuje nam, że to oni będą podejmować wszystkie zasadnicze decyzje co do banków w Polsce, głównie tych zagranicznych, a nawet polskiego jeszcze PKO.BP i losu pieniędzy polskich ciułaczy i to bez względu na to czy wejdziemy do wspólnego nadzoru czy nie. Przecież oddaliśmy już banki, firmy ubezpieczeniowe, huty, cementownie, handel wielko powierzchniowy i wiele innych dochodowych firm, czy naprawdę musimy już teraz naprędce oddawać ostatni symbol suwerenności i realne skuteczne narzędzie w walce z kryzysem – czyli polskiego złotego. A może tak naprawdę chodzi wyłącznie o nieco ponad 80 mld euro polskich rezerw walutowych zgromadzonych w NBP, by jak najszybciej mogły one posłużyć dla ratowania europejskich bankrutów. Jak słusznie Pan Premier zauważa w świątecznym spocie „tak naprawdę mamy tylko siebie” i resztki naszych polskich i rezerw oszczędności w Banku Centralnym. Reprezentant mądrego czeskiego narodu, Premier Czech stwierdził dobitnie, że oni mogą podjąć decyzję o przyjęciu wspólnej waluty za 270 lat, w wielce przyjaznej i

sąsiedniej Słowacji euro doprowadziło do takiej drożyzny, że Polacy przestali tam jeździć nawet na narty. Czasem warto się uczyć od sąsiadów.

Według pana Premiera podobno bardzo my Polacy chcemy być w sercu Europy, a nie na peryferiach. Niestety jesteśmy w tym centrum Europy od wielu lat, wielu lat, jakże często ku naszemu utrapieniu. Dziś na dalekich peryferiach nie tyle geograficznych są ci, którzy już mają euro, choć do niego gospodarczo nie dorośli – Grecja, Hiszpania, Portugalia, Cypr czy Irlandia. Panie Premierze, czy w związku z jakże radosnymi, przynajmniej w wymiarze telewizyjnego klipu, Świętami Bożego Narodzenia, już na przyszłoroczną gwiazdkę 90 proc. Polaków dostanie wypłatę w jednym fioletowym banknocie euro. Oczywiście ci szczęściarze, którzy w ogóle dostaną jakąkolwiek wypłatę. A może ci, którzy dziś na „zielonej wyspie”, w kraju i mlekiem płynącym biorą „potężną kasę”- całe 1500 zł netto, dostaną zamiast 1500 zł, 1500 euro wypłaty. W końcu „mamy tylko siebie”, a dla siebie zawsze warto coś zrobić. Chodzi jednak o to, by nie robić tego wyłącznie dla samego siebie i kolegów.

To wszystko wielkie sprawy wielkich ludzi – euro, serce Europy, Unia Bankowa, Pakt Fiskalny, większa integracja, ale my szaraczki mamy dziś zupełnie inne problemy. Nie jesteśmy dziś w stanie dalej zaciągać kredytów na gwiazdkowe prezenty, minister finansów J.V. Rostowski chce, żebyśmy płacili prowizję za wypłaty z bankomatów od swoich własnych pieniędzy, proponuje się nam podatek od deszczu i od śmieci. Pracownikom proponuje się, żeby zapomnieli o wynagrodzeniach za nadgodziny, bo potrzeba podobno elastycznego czasu pracy. Obyśmy nie poszli tak daleko w tym uelastycznianiu rynku pracy, że to pracownicy będą dopłacać do przedsiębiorców i fiskusa, za to że mogą dłużej popracować nawet do 67 lat. W świątecznym spocie to przecież Pan Premier mówi „bądźmy dla siebie, nie przeciw sobie, razem potrafimy robić piękne rzeczy”. Zróbmy więc na początek zanim przyjmimy euro coś

pięknego, a małego – wytępmy pluskwy w polskich pociągach, bo z dalszym lataniem LOT-em mogą być poważne problemy.

Autor: Janusz Szewczak (Główny Ekonomista SKOK)

Źródło: Stefczyk.info